

**Barbara Klasa**

(Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański)

## Obraz Habsburgów w *Dziejach narodu polskiego* Teodora Morawskiego

Teodor Morawski (1797–1879)<sup>1</sup> jest postacią nieco zapoznaną. Wprawdzie Andrzej Feliks Grabski określa go mianem „najwybitniejszego naówczas historyka w środowisku Hotelu Lambert”<sup>2</sup>, a Andrzej Wierzbicki wymienia jako jednego z „wyrastających ponad przeciętność”<sup>3</sup> dziewiętnastowiecznych polskich badaczy przeszłości, niemniej poza nielicznymi biogramami pozostaje on raczej na marginesie zainteresowań współczesnej historiografii.

Obok Karola Boromeusza Hoffmana i Karola Sienkiewicza Teodor Morawski należał do czołowych zwolenników koncepcji monarchistycznych w historiografii Wielkiej Emigracji<sup>4</sup>. Polityk, bliski współpracownik księcia Adama Czartoryskiego, dziejopisarstwem zajmował się nieco na marginesie swej działalności, nie był więc Morawski historykiem szczególnie płodnym. Wśród relatywnie niewielu publikacji, jakie po sobie pozostawił, wyróżnia się sześciotomowa synteza *Dzieje narodu polskiego*, obejmująca – co warto podkreślić, bo należało to do rzadkości na gruncie polskim – nie tylko dzieje przedrozbiorowe, ale także okres późniejszy, po upadek powstania listopadowego.

Sposób ujmowania polskiej przeszłości przez Morawskiego był pod pewnymi względami tradycyjny, przede wszystkim jeśli chodzi o stosowaną periodyzację

---

<sup>1</sup> Stefan Kieniewicz, „Morawski Teodor”, w *Polski Słownik Biograficzny*, 21, 749–751; *Słownik Historyków Polskich* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1994), 361. Nieco uwagi twórczości Morawskiego poświęcili Andrzej Feliks Grabski [*Historiografia i polityka: dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867–1922* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979), 44–54, 112–121] oraz Andrzej Wierzbicki [*Historiografia polska doby romantyzmu* (Wrocław: Wydawnictwo FUNNA, 1999), 400–406].

<sup>2</sup> Grabski, *Historiografia*, 45. Określenie „naówczas” odnosi się do końca lat 60. XIX w.

<sup>3</sup> Andrzej Wierzbicki, *Poczet historyków polskich* (Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2014), 8.

<sup>4</sup> Szerzej na temat tej koncepcji por.: Wierzbicki, *Historiografia*, 377–415; Barbara Klasa, „Jeden naród, ale... Historycy romantycznego nurtu monarchistycznego wobec kwestii ukraińskiej”, w *Historia – mentalność – tożsamość*, 4, *Pamięć społeczna Ukraińców i Polaków w okresie kształtowania się ich świadomości narodowej (wiek XIX i pierwsza połowa XX)*, red. Leonid Zaskilniak, Joanna Pisułńska, Paweł Sierżęga (Lwów: Vidavnictvo PAİS, 2011), 491–499.

według dynastii i władców: pierwsze trzy tomy dotyczą dziejów Polski pod rządami dynastii odpowiednio Piastów, Jagiellonów i Wazów, kolejny zawiera opis panowania królów elekcyjnych bez ostatniego, któremu został poświęcony odrębny, piąty wolumin. Okres od trzeciego rozbioru Polski do upadku powstania listopadowego przedstawiony został w części szóstej. Układ ten już na wstępie uwrażliwia czytelnika na to, jak dużą wagę Morawski przywiązywał do władców i ich roli w dziejach.

Nie tylko periodyzacja, również sposób konstruowania narracji jest utrzymany w konwencji dla połowy XIX w. raczej tradycyjnej, z koncentracją na historii politycznej i podkreśleniem roli jednostki. Taki sposób prezentacji przeszłości był w tym okresie bardzo popularny, choć oczywiście widoczne są również propozycje odmienne, kładące nacisk na rolę grup i zbiorowości w dziejach, czy też rozszerzające zakres zainteresowań poza historię polityczną. Niemniej, w przypadku Morawskiego ujęcie tradycyjne doskonale korespondowało z całokształtem jego aktywności oraz poglądów i powiązań politycznych. Należy jednak zaznaczyć, że o ile Morawski wyraźnie idealizuje władców, to, co ciekawe, dotyczy to polskich monarchów (jedynym wyjątkiem był Ludwik Węgierski, ostro krytykowany za działania dotyczące Rusi). W odniesieniu do panujących z innych państw formułuje bardziej zróżnicowane, niejednokrotnie krytyczne oceny.

Warto w tym kontekście przyrzeć się bliżej kwestii obrazu dynastii Habsburgów – zarówno w polityce Hotelu Lambert, jak i w piśmiennictwie historycznym Morawskiego. Analiza taka może bowiem posłużyć jako wskaźnik, w jakim stopniu polityczne plany formułowane w kręgu księcia Adama Czartoryskiego, a także dyplomatyczne zaangażowanie i doświadczenie Morawskiego, oddziaływały na sposób prezentacji polskiej przeszłości. Może to w konsekwencji pozwolić na próbę identyfikacji, na ile badana synteza obok celów poznawczych mogła służyć celom praktycznym, odzwierciedlając nie tylko (co oczywiste) poglądy i system wartości autora, ale również propagując określony program polityczny. Niewątpliwie obraz Habsburgów jest w tym przypadku bardziej interesujący niż Hohenzollernów czy Romanowów. Oczywiście wszystkie państwa zaborcze były traktowane jako wrogi, niemniej w literaturze przedmiotu zwracano uwagę na zróżnicowanie postaw Wielkiej Emigracji (a w szczególności jej konserwatywnego skrzydła) wobec Wiednia, Berlina i Petersburga. W kręgu Hotelu Lambert dostrzegano, że w przeciwieństwie do Rosji i Prus, dla monarchii Habsburgów „utrata ziem polskich nie musiała za sobą nieuchronnie pociągać degradacji stanowiska politycznego w Europie”<sup>5</sup>. Austria traktowana była zarazem jako państwo, w odniesieniu do którego potencjalnie istniała możliwość odejścia od sojuszu z Rosją, związania z Francją i Wielką Brytanią, by „w ten sposób uczynić z niej jakieś oparcie dla polskich działań niepodległościowych”<sup>6</sup>. To zróżni-

<sup>5</sup> Leszek Kuk, „Obóz zachowawczy Wielkiej Emigracji wobec zagadnienia egzystencji monarchii habsburskiej w dobie Wiosny Ludów”, w *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, 1, red. Sławomir Kalemka (Toruń: UMK, 1989), 105.

<sup>6</sup> *Ibidem*, 109.

cowanie znajduje wyraźne odzwierciedlenie w narracji Morawskiego, w odniesieniu do Prus i Rosji nasyconej słownictwem wartościującym, pełnym niechęci wobec Berlina i wręcz hiperkrytycznym wobec Petersburga. Wypowiedzi dotyczące Austrii są bardziej wyważone, a dezaprobata odnosi się raczej do konkretnych poczynań wiedeńskiego rządu niż całokształtu jego polityki<sup>7</sup>. Nie bez znaczenia mógł być również fakt, iż w czasie publikacji syntezy Morawskiego (pierwsze wydanie w latach 1871–1872, drugie 1875–1877<sup>8</sup>) położenie Polaków w Galicji było dużo korzystniejsze niż w przypadku pozostałych państw zaborczych.

Najwcześniejsza u Morawskiego wzmianka o Habsburgach jest związana z okresem Wielkiego bezkrólewia w Niemczech i pierwszym powszechnie znanym przedstawicielem tego rodu, Rudolfem. Sprawami wewnętrznymi zachodniego sąsiada Polski historyk zupełnie się nie zajmuje, ale odnotowuje podjętą pod przewodnictwem króla czeskiego Przemysła Ottokara II wyprawę krzyżową, w której uczestniczył wspomniany protoplasta dynastii. Pisząc o udziale hrabiego Rudolfa Habsburga oraz margrabiego brandenburskiego w krucjacie Morawski dodaje, że pierwszym z nich „później ujrzymy cesarzem, twórcą wielkiej dynastii”<sup>9</sup>. Nie wydaje się możliwe, aby w kontekście całości narracji Morawskiego jednoznacznie zinterpretować ten nieco ahistoryczny komentarz. Czy należałoby go traktować jedynie jako rozszerzającą informację dla czytelnika, pobudzającą jego uwagę ze względu na powiązanie z czasami współczesnymi autorowi, czy raczej doszukiwać się w tej uwadze sugestii, że już w średniowieczu Habsburgowie angażowali się w działania sprzeczne z interesem Polski? Podobnie niejednoznaczna jest u Morawskiego ocena związku Jadwigi Andegaweńskiej z Wilhelmem Habsburgiem. Młoda królowa została przedstawiona jako głęboko zaangażowana emocjonalnie (t. 1, s. 299, 311; t. 2, s. 9), ale jej niedoszły mąż wydaje się kierować raczej chęcią zdobycia korony lub ekwiwalentu finansowego<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Warto tu zaznaczyć, że o ile w odniesieniu do średniowiecza Morawski odnosi się (aczkolwiek dość sporadycznie) do konkretnych przedstawicieli dynastii Habsburgów, to pisząc o czasach nowożytnych stosuje jako synonim kolejnych władców (spersonifikowaną w tym kontekście) Austrię. Jest to powszechna praktyka, niemniej przy próbie analizy obrazu dynastii niedogodna.

<sup>8</sup> Istotny jest w tym przypadku nie tylko rok publikacji, ale także rok powstania tekstu czy poszczególnych jego partii. Wiadomo, że praca powstawała w ciągu długiego okresu czasu, poddawana była przez autora znacznym przeróbkom jeszcze przed publikacją, ale dokładna chronologia wprowadzanych zmian nie jest znana (por.: Grabski, *Historiografia*, 46; Wierzbicki, *Historiografia*, 378, 401, przyp. 194). Porównując wrywkowo tekst I i II wydania, nie odnotowano różnic w odniesieniu do analizowanej problematyki.

<sup>9</sup> Teodor Morawski, *Dzieje narodu polskiego*, 1–5, wyd. 2 (Poznań: Księgarnia J.K. Żupańskiego, 1875), t. 1, s. 165. Na żądanie wydawnictwa w dalszej części pracy szczegółowe dane pozwalające Czytelnikowi odnaleźć w pracy Morawskiego przytoczone cytaty i wykorzystane informacje będą zamieszczone w nawiasach w tekście głównym zamiast w przypisach.

<sup>10</sup> Morawski wspomina, iż wprawdzie umowa zawarta jeszcze w 1378 r. gwarantowała w przypadku zerwania zaręczyn wypłatę dwustu tysięcy czerwonych złotych, jednak Austriacy utrzymywali, że Wilhelm powinien był otrzymać dwa razy tyle lub 40 tys. rocznego dochodu, por.: Morawski, *Dzieje*, 1. 310–311.

Relacjonując dzieje Rzeczypospolitej, Morawski bardzo pozytywnie wypowiada się o uniach łączących Polskę z Litwą oraz Szwecją. Każda z nich miała nieco inny charakter, obie były jednak interpretowane jako zdecydowanie korzystne dla uczestników, czy to pod względem cywilizacyjnym, czy politycznym. Taka pokojowa ekspansja miała być według Morawskiego ewenementem na skalę światową i wyłącznym atrybutem Polski – oceniając inkorporację Prus historyk stwierdza jednoznacznie, iż „Podobnego tworzenia się państw przez dobrowolne przystępowanie narodów pod wspólne berło, jakiego przykład dawała Polska, nie znajdzie dzieje ludzkości” (t. 2, s. 195), analogiczne wypowiedzi towarzyszyły też informacjom o genezie przynależności ziem ruskich czy Inflant do Rzeczypospolitej. Podkreślając wyjątkowy, pokojowy przebieg włączania kolejnych obszarów w granice Rzeczypospolitej, Morawski zdaje się nie dostrzegać żadnych podobieństw między tym procesem a okolicznościami i metodami pozyskiwania nowych ziem przez przedstawicieli dynastii Habsburgów.

Historyk odnotowuje natomiast z dużą dozą skrupulatności wszelkie nieprzyjazne wobec Polski kroki Wiednia. Tendencja taka jest wyraźnie uchwytna we fragmentach dotyczących stosunków na ziemiach ukraińskich, w szczególności w odniesieniu do Kozaków. Jest to jedna z tych grup, którym Morawski poświęcił dużo uwagi, traktując ją jako czynnik o istotnym wpływie na dzieje kraju, ale zarazem jako społeczność silnie spolaryzowaną, w której stronnictwo propolskie rywalizować miało z dyspozycyjną wobec Moskwy partią określaną przez Morawskiego jako „bandy Siczy”, opisaną bliżej jako „chciwa opieki przy rozbojach, ślepa tłuszczą”, która niezależnie od nieprzyjemnych doświadczeń stale przejawiała skłonność do przyjęcia zwierzchnictwa carskiego. Skomplikowana sytuacja na Ukrainie stawała się niejednokrotnie areną intryg, snutych między innymi także przez Austrię, próbującą wykorzystać Kozaków przeciwko Rzeczypospolitej (t. 3, s. 160, 167).

Konsekwentnie broniąc interesów i dobrego imienia Polski, Morawski niekiedy ucieka się do sformułowań i argumentów prowokujących skojarzenia z dziecinnymi przepychankami. Jeden z przykładów takiej postawy dotyczy pośrednio Habsburgów. Historyk podaje, że Stefan Batory skazał trzydziestu Kozaków na śmierć, m.in. za zniszczenie Jahorlika i Benderu. Wyrok wykonano w obecności przedstawiciela sułtana, co „złośliwie” zauważał jeden z pisarzy niemieckich. Morawski ripostuje, że sułtan wydał królowi polskiemu morderców Jana Podlodowskiego, zabitego w okolicach Adrianopola w trakcie wyprawy po zakup koni; na tym jednak nie kończy, dodając, że w tym czasie cesarz „nie tylko płacił w Stambule wyraźnej daniny 30 tysięcy czerwonych złotych corocznie, ale jeszcze na każdym układzie znosił cierpliwie *spaniałe przyzwolenie zawsze zwycięskiego sułtana, zwyciężonemu zawsze, niewiernemu królowi Wiednia*” (t. 3, s. 98).

Za jedno z doniosłych osiągnięć Rzeczypospolitej uważał Morawski zasadę tolerancji religijnej. Historyk dostrzegął wprawdzie, że nie zawsze była ona w praktyce

przestrzegana, niemniej podkreślał, że nawet w początkach XVIII w., kiedy położenie innowierców pogorszyło się wyraźnie w całej Europie, a duch nietolerancji stawał się powszechnym na Starym Kontynencie (t. 4, s. 210), wówczas sami protestanci przyznawać mieli, że nigdzie nie zapewniono im lepszych warunków, niż w Rzeczypospolitej<sup>11</sup>. Morawski przywołuje w tym kontekście z jednej strony migrację do Rzeczypospolitej nieprawosławnych z Rosji, z drugiej – przymusowy exodus 30 tys. niekatolików z okolic Salzburga (t. 5, s. 41). Sam fakt, że historyk przywołał akurat przykład dotyczący Austrii można uznać za symptomatyczny, choć Morawski nie eksponował w tym kontekście roli cesarza Karola VI.

Generalnie obraz osiemnastowiecznej Europy wyłaniający się z kart syntezy Morawskiego jest bardzo daleki od ideału. Historyk podkreśla w tym kontekście różnice między Rzeczypospolitą a innymi krajami, odnotowując, iż w Koronie i Wielkim Księstwie nie było prześladowań, okrucieństw, tajnej policji, nadużyć pozycji magnaterii wobec szlachty, a drogi miały być na tyle bezpieczne, że „bez trwogi [...] podróżny przejeżdżał szerokie puszcze, przepędzał noce po pustkowiach; wierny sługa przewoził z zupełnym bezpieczeństwem przez całą przestrzeń kraju złoto, srebro, klejnoty” (t. 4, s. 325). Obywatele cieszyli się wolnością słowa, tak iż zarówno pisma broniące wolnej elekcji, jak i optujące za jej zniesieniem miały być sprzedawane w kuluarach sejmowych. Rozwijała się oświata. Sejm polski zniósł palenie czarownic oraz tortury sądowe – „Uprowadzili w tym Polacy wiele narodów”. W Rzeczypospolitej nie było cechujących monarchie absolutne amoralnych, jak pisze Morawski, działań typu korupcji, ukrywania niekorzystnych danych i fałszowania informacji (t. 4, s. 334–337). Choć w czasie przekształcania Europy w kierunku absolutyzmu „mordercze rusztowania pokrywały Europę całą”, nie omijając sąsiadów Polski – Morawski przywołuje konkretnie Austrię czasów Leopolda oraz Prusy pod władzą wielkiego elektora – w samej Rzeczypospolitej zjawisko to nie wystąpiło (t. 3, s. 597). W rezultacie Polska „zaszczytnie” różniła się od sąsiadów.

Dla analizy obrazu Habsburgów w narracji Morawskiego jeden z najbardziej interesujących okresów stanowią ostatnie lata ujęte w jego syntezie, od początku panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego po upadek powstania listopadowego. Szczególny walor tego czasu wynika z wielowątkowych relacji Polski i Polaków z Austrią. Z jednej strony część ziem polskich znalazła się po 1772 r. pod władzą Habsburgów, z drugiej postawa Polaków wobec Austrii była zróżnicowana i ulegała daleko idącym zmianom, od sporadycznej współpracy do otwartych konfliktów. Wiedeń należał jednak do najbardziej liczących się graczy na arenie

<sup>11</sup> Trzeba tu nadmienić, że Morawski nie przemilcza sprawy toruńskiej, ale przedstawia ją w świetle dla Polski korzystnym, podkreślając, że protestanci sprowokowali wrogość szlachty, współpracując z najeźdźcami w trakcie wojen siedemnastowiecznych, a jednocześnie wskazując, że werdykt był bardzo łagodny, pozbawiony obostrzeń zwykle stosowanych w przypadku świętokradztwa, niemniej zarówno król, jak i wyższe duchowieństwo zabiegali o niewykonanie wyroku.

europejskiej, co dla Morawskiego jako dziejopisa i dyplomaty zarazem stanowiło czynnik bardzo istotny<sup>12</sup>.

Morawski przywiązywał w swej narracji dużą wagę do kwestii terytorialnych, broniąc praw Rzeczypospolitej do ziem wchodzących w jej skład przed pierwszym rozbiorem. Jest to uchwytne nie tylko w kontekście wydarzeń drugiej połowy XVIII stulecia, ale na przestrzeni całych dziejów Polski, poczynając od XII w. Przykładowo pisząc o sytuacji na ziemiach ruskich w średniowieczu Morawski dość drobiazgowo przedstawia kwestię zasadności węgierskich roszczeń do Rusi Halickiej (t. 1, s. 119). Historyk nie wspomina tego *expressis verbis*, ale odniesienie do argumentów przytaczanych przez Habsburgów jako spadkobierców Korony św. Stefana jest oczywiste, szczególnie w kontekście uwagi zamieszczonej przy informacji o przyjęciu przez Marię Teresę tytułu królowej Halicza i Włodzimierza „na zasadzie, że w XII w. przywłaszczył go sobie Jędrzej król węgierski” (t. 4, s. 269). Do kwestii tej powraca, odnotowując obiekcje cesarzowej podczas pierwszego rozbioru i wskazując, że zastrzeżenia były tylko pozorne, prawdziwe dążenia i cele Austrii zdradzało przyjęcie już podczas koronacji wspomnianej tytułatury. Morawski konstatuje otwarcie: „Powiedzmy prawdę, nie było wielkiej różnicy między zaborcami” (t. 5, s. 142), a pozornie niechętna Austria miała pozyskać w wyniku pierwszego rozbioru obszar piękniejszy i bogatszy niż tereny zajęte przez Prusy czy Rosję (t. 5, s. 186).

Opisując położenie Polaków, którzy po pierwszym rozbiore stali się poddani Austrii, Morawski jest bardzo krytyczny, zarówno wobec władz państwa, jak i jego nowych mieszkańców. Wprowadzone w Galicji reformy nie zyskały uznania historyka, który relacjonując zmiany zestawia je jednocześnie z działaniami podejmowanymi w Rzeczypospolitej. Przykładowo, pisząc o sytuacji chłopstwa, Morawski stwierdza, że w Rzeczypospolitej i w państwach Habsburgów ich położenie było zbliżone (t. 5, s. 206). Wprawdzie w Austrii zmniejszona została pańszczyzna, ale chłopom narzucono obowiązek uczestnictwa w pracach publicznych, toteż ulga z tego tytułu była dyskusyjna (t. 5, s. 217). Poprawie miała natomiast ulec ich sytuacja na ziemiach Rzeczypospolitej, gdzie według słów Morawskiego coraz gęstsza sieć szkół parafialnych dawała „podstawę pod usamowolnienie włościan”, a coraz popularniejsze i efektywne ekonomicznie zastępowanie pańszczyzny czynszami sprzyjać miało tego rodzaju przemianom.

Relacjonując ostatnie lata istnienia szlacheckiej Rzeczypospolitej, Morawski niewiele uwagi poświęcił Austrii, jednak, co znamienne, są to zwykle wypowiedzi wyważone, pozbawione jednoznacznego wartościowania obecnego w komentarzach dotyczących poczynań Rosji czy Prus. W armii habsburskiej doświadczenia bojowego nabywali adiutant Józefa II księżę Józef Poniatowski oraz Michał Wielhorski (t. 5, s. 315) – informacje te zamieszczono w relacji dotyczącej wojny

<sup>12</sup> Historyk odnotowuje przykładowo działania podejmowane m.in. w Wiedniu w celu pozyskania żony dla Stanisława Augusta Poniatowskiego, por.: Morawski, *Dzieje*, 5.35–36.

w obronie Konstytucji 3 Maja, kiedy szczególnie pierwszy z wymienionych wykorzystywał swe umiejętności w służbie Rzeczypospolitej, trudno więc doszukiwać się tu wydzwisku pejoratywnego. Przy tej okazji Morawski odnotowuje, że w 1792 r. Polska nie mogła kupić broni w cesarstwie, ale zarazem dodaje, że Austria sama jej potrzebowała w związku ze spodziewaną (i wkrótce faktycznie rozpoczętą) wojną z Francją, z tego też powodu Wiedeń nie udzielił Rzeczypospolitej pomocy (t. 5, s. 310, 312) – wydzwitek tego passusu jest więc diametralnie odmienny niż uwagi odnoszące się do postawy Prus.

Formalnie nieuczestnicząca w drugim rozbiore Polski Austria została przez Morawskiego oceniona w sposób dość nieprzychylny. Historyk wskazuje, że była ona zaproszona do udziału, ale jej wynagrodzeniem miały być bliżej niesprecyzowane tereny Bawarii, Alzacji i Lotaryngii (t. 5, s. 344). Na marginesie toczących się w tej sprawie rokowań Morawski zamieścił charakterystyczny komentarz, nawiązujący do niemal jednoczesnego ścięcia Ludwika XVI (21 stycznia) i podpisania traktatu rozbiorowego (23 stycznia 1793 r.): „Jakubini brukowi zabijali króla; koronowani Jakubini mordowali naród” (t. 5, s. 338).

Relacjonując postawę Wiednia wobec powstania kościuszkowskiego, Morawski odnotowuje początkową neutralność rządu, tak iż Austria należała do państw, na których ewentualną pomoc liczono (t. 5, s. 415), a pamiętając jej nieuczestniczenie w drugim rozbiore, wręcz zakazano ją zaczepiać. Sytuacja zmieniła się po włączeniu się Prus – w obawie o swój udział w zyskach cesarz wysłał przeciwko insurekcji piętnastotysięczny korpus wojska (t. 5, s. 402), a po upadku powstania „uwięził w kazamatach Józefstadtu Kołłątaja, Zajączka i tych, którzy spodziewali się w państwach jego większego bezpieczeństwa” (t. 5, s. 423).

W bardzo minorowej tonacji odmalowuje Morawski lata bezpośrednio po upadku szlacheckiej Rzeczypospolitej. Wszyscy jej mieszkańcy mieli utracić dotychczasowe prawa i przywileje – położenie nie tylko szlachty, ale też mieszczaństwa, Żydów i ludu wiejskiego uległo pogorszeniu (choć w dość nierównym stopniu, pierwsza utraciła posiadane swobody, pozostałe grupy bądź świeżej daty nadania Sejmu Wielkiego, bądź tylko ich bliżej niedoprecyzowaną perspektywę, t. 6, s. 9). Wszyscy jednak utracili „najwyższe dobro, ojczyznę”. W takim duchu historyk interpretuje również działania Austrii, która wprawdzie po pierwszym rozbiore poczuwała się „do pewnej układności w postępkach” (t. 6, s. 8; co miało zapewnić spokój w Galicji podczas insurekcji), niemniej „system niemczenia, jak później nazwano, centralizowania” miał być nieodmiennie tradycyjną polityką Wiednia już od czasu margrabiów austriackich (t. 6, s. 8). Szybko odczuł to uniwersytet, a mieszkańcy Galicji poddani zostali rządowym eksperymentom – sprawdzano na nich funkcjonowanie kodeksu karnego przed wprowadzeniem go jako obowiązującego w całym kraju (t. 6, s. 9). W przypadku Austrii dla mieszkających tam Polaków jedynym profitem wynikłym ze zmiany, „jedynym śladem pieczołowitości rządowej zostaną drogi bite, do których obroćca była ujęta właścicielom ziemskim pańszczyzna, i które też wkrótce do 400 mil doprowadzone będą” (t. 6, s. 9).

Zmiany na arenie międzynarodowej, zarówno we Francji, jak i w Rosji, przyczyniły się do pewnych modyfikacji polityki austriackiej. Morawski podaje, że dzięki staraniom księcia Adama Czartoryskiego popartym przez Aleksandra I po ośmiu latach uwolnieni zostali więzieni dotąd patrioci, w tym Hugo Kołłątaj (t. 6, s. 43). Odmienne niż w Rosji była to jednak decyzja jednorazowa, nie towarzyszyły jej analogiczne jak na ziemiach zabranych działania, przykładowo w sferze oświaty (t. 6, s. 47).

Stosunkowo pobieżnie przedstawiając wydarzenia poprzedzające pokój tylżycki, Morawski bardziej szczegółowo przybliży czytelnikowi dzieje Księstwa Warszawskiego, w tym wojnę z 1809 r. Historyk wskazuje, że Franciszek I Habsburg był wówczas skłonny do rezygnacji z Galicji w zamian za utrzymanie posiadłości nad Adriatykiem<sup>13</sup>, to Aleksander I wskazany jest jako ten, który „gotów był raczej *przedać koszulę, niżeli na odbudowanie Polski przyzwolić*” (t. 6, s. 95). Działania Wiednia wobec Galicji Morawski oceniał jednak bardzo krytycznie, eksponując drenaż finansowy (obejmujący także fundusze oświatowe) – Austria dla Galicji zawsze miała być macochą (t. 6, s. 101–102).

Otwarcie wytykając Wiedniowi nielojalność wobec sprzymierzeńca – Napoleona – podczas kampanii 1812 r., Morawski tym dobitniej eksponuje kontrast między postawą Habsburga i poczynaniami jego armii (analogicznymi do operacji rosyjskich z kampanii 1809 r.), a działaniami wojsk polskich (t. 6, s. 132, 137). Obszernie omówił ponadto kontrowersje wokół sprawy polskiej podczas kongresu wiedeńskiego, odnotowując, że w ramach przygotowań do ewentualnego konfliktu zbrojnego Austria „głaskała włością galicyjskich” (t. 6, s. 175). Ostatecznie jednak, pod naciskiem Rosji, Franciszek I odstąpił od części roszczeń w odniesieniu do ziem polskich i kompromisowa ugoda została zawarta. Co ciekawe, Morawski przytacza tu wypowiedź Metternicha, że Austria „nigdy nie była nieprzyjaciółką wolnej i niepodległej Polski; na jej odbudowanie ofiar by nawet nie szczydziła” (t. 6, s. 181). Jeśli intencją Morawskiego było wskazanie w ten sposób na korzystne perspektywy współpracy z Austrią, to sam te możliwości w dalszym toku narracji zakwestionował, opisując marionetkowy charakter sejmu Galicji: jego członkowie byli mianowani, a ich zadaniem było „po odebraniu postulatów (rozkazów) cesarskich w pokorze, bez roztrząsania [...] wybrać deputację do ułożenia petycji, którą, przy adresie czci i wdzięczności, przy oświadczeniu wiernego poddaństwa, godziło się [...] zanieść do tronu, pod warunkiem, że je podpisze gubernator” (t. 6, s. 195). Było to w ocenie Morawskiego „czyste widowisko, które też potężny afisz po rogach ulic ogłaszał” (t. 6, s. 200). Pomimo wszystko te tak bardzo odbiegające od prerogatyw sejmu przedrozbiorowej Rzeczypospolitej uprawnienia i tak miały być „dobrodziejstwem dla kraju, który od lat czterdziestu przeszło nie miał nawet prawa prosić, a dla którego wszystko co obywatela obchodzić mogło, pozostać miało tajemnicą” (t. 6, s. 195).

<sup>13</sup> Do wątku tego Morawski powraca także w kontekście tajnych planów Napoleona z marca 1812 r., por.: Morawski, *Dzieje*, 6.116.



Stosunek Habsburgów do ich polskich poddanych i ogólnie sprawy polskiej został przedstawiony jako dość koniunkturalny. Wprawdzie Morawski przywołuje słowa cesarza Franciszka II, który chciał mieć „raczej uległych niżeli świątłych poddanych” (t. 6, s. 224), ale w razie potrzeby pozyskania przychylności Polaków właśnie działania w sferze oświaty miały być narzędziem władz. W tym kontekście (w trakcie wojny Rosji z Turcją) „zaprowadzono wreszcie we Lwowie katedrę języka polskiego. W Tyńcu, Sączu, Tarnopolu, otworzyli szkoły Jezuiti polscy”, a świeżo mianowany gubernatorem książę Lobkowitz na uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę biblioteki imienia Ossolińskich przybył w stroju polskim (t. 6, s. 250).

Po wybuchu powstania listopadowego polityka Austrii natychmiast się zmieniła, granice zostały zamknięte, utrudniając Polakom wszelkie kontakty zagraniczne, w szczególności zaś pozyskiwanie zaopatrzenia (t. 6, s. 284). Prowadzone z dużym zaangażowaniem działania przedstawicieli rządu powstańczego nie pozostały jednak bez odpowiedzi, Morawski podaje, że dwór austriacki „gotów był wdać się natychmiast do sprawy polskiej, byle tylko Francja i Anglia wyraźnie oświadczyć się za nią chciały” (t. 6, s. 293). Propozycje oddania korony polskiej jednemu z arcyksiążąt dodatkowo zwiększyć miały zainteresowanie Austrii, ale wobec niechętniej postawy Francji i rozruchów włoskich Wiedeń ostatecznie odmówił „wszelkiego wdania się do sprawy polskiej” (t. 6, s. 303–304). Wbrew nadziejom powstańców, oddziały przekraczające granicę Austrii były rozbrajane (Morawski odnotowuje los korpusu Dwerneckiego, t. 6, s. 320), a mimo pewnych wahań Austria, podobnie jak Prusy, przyjęła wobec powstania postawę bierną, z której wszelkie korzyści przypadają miały Rosji (t. 6, s. 332–333). Mimo wszystko rząd powstańczy kontynuował zabiegi o pomoc Austrii, a przedstawione przez Morawskiego wyjaśnienie podłoża tych działań wydaje się odnosić nie tylko do okresu powstania, ale również późniejszych poczynań Hotelu Lambert. Historyk podaje: „Usilne starania rządu o kandydata do korony nie były tajne Europie. Widzieliśmy, jak nadstawiał koronę domowi austriackiemu. W tej nawet chwili, rozbierając nasuniętą kwestię, mówił Niemojowski Wincenty na radach rządowych: Nie chcą nas Habsburgi, nie mamyż Jagiellona? Jagiellonowie, odpowiadał prezes rządu, oddali już ojczyźnie wszystko co mieli; od Habsburgów mieć możemy poparcie, którego nam potrzeba” (t. 6, s. 335).

Cytat powyższy zdaje się zawierać w sobie podstawowy wątek kreujący w znacznym stopniu obraz Habsburgów i nieodłącznej rządzonej przez nich Austrii w *Dziejach narodu polskiego* Teodora Morawskiego. Historyk nie waha się ukazać różnych niezupełnie chlubnych działań, intryg, błędów czy krótkowzroczności, ale zarazem stara się nie przekreślać możliwości porozumienia Polaków z habsburskim monarchą, ukazując różne unie, w jakich Polska czy Rzeczpospolita była stroną, jako rozwiązanie obopólnie korzystne. Co ciekawe, wykraczając poza przyjęte ramy chronologiczne i nawiązując do wydarzeń Wiosny Ludów (nie wspominając jednak o rabacji galicyjskiej), Morawski zdaje się sugerować, że taka unia przyniosłaby znaczące profity nie tylko samym Polakom, ale także władcom Austrii.

Warto spojrzeć na interpretację przedstawioną przez Morawskiego w szerszym kontekście, z jednej strony uwzględniając innych historyków reprezentujących zbliżone poglądy, z drugiej (zasygnalizowany wyżej) program polityczny ugrupowania, z którym autor ten był związany. Andrzej Wierzbicki zwracał uwagę na znaczne podobieństwa koncepcji ferowanych przez Morawskiego, Karola Sienkiewicza oraz Karola Boromeusza Hoffmana<sup>14</sup>. Żaden z tych autorów nie stworzył dzieła pod względem objętości porównywalnego z *Dziejami narodu polskiego* Morawskiego, a wzmianki o Habsburgach pojawiają się w ich pracach incydentalnie, niemniej warto zwrócić uwagę na charakterystyczny passus *Historii reform politycznych w dawnej Polsce* Hoffmana: historyk ten stwierdza, że próbę reform wewnętrznych podjętą za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego udaremnił „sam już tylko przypadek, to jest najazd turecki”<sup>15</sup> – nie byłoby w tej uwadze nic szczególnego, gdyby nie fakt, że nieco wcześniej ten sam najazd został przedstawiony jako skutek intryg Austrii. Pojawia się pytanie: z czego wynikała taka sytuacja – czy była zamierzonym, nieco zawaolowanym przytykiem wymierzonym w Austrię, czy świadomym złagodzeniem obrazu w rezultacie zmiany koncepcji (w związku z sytuacją polityczną?) w trakcie pisania pracy, opublikowanej w 1867 r., czy może to zwykła nieuwaga? Jest to przypadek jednostkowy, toteż nie wydaje się możliwe wyjaśnienie jego podłoża.

Bardziej jednoznaczne, choć nieliczne uwagi dotyczące Habsburgów można odnaleźć w opublikowanej dwa lata później pracy Hoffmana *O panslawizmie zachodnim*. Historyk zamieścił tam symptomatyczny komentarz, że dla właściwej oceny unii polsko-czeskiej za ostatnich Przemysławów trzeba byłoby „zastanowić się nad tym, czy późniejsza unia Polski z pogańską Litwą i schizmatyczną Rusią przyniosła jej tyle korzyści, ileby przyniósł jej związek z potężną i ucywilizowaną Austrią w środkowej Europie”<sup>16</sup>. W nastawionej antyrosyjsko pracy zwraca ponadto uwagę informacja o autonomii narodów słowiańskich pod władzą Austrii jako programie zaakceptowanym przez zjazd praski z 1848 r. Koncepcja ta w czasie Wiosny Ludów nie została zrealizowana<sup>17</sup>, ale wobec konieczności rekonstrukcji wewnętrznej państwa po klęsce pod Sadową kwestia „radikalnego przeobrażenia stosunków między narodowościami” monarchii habsburskiej odzyskała aktualność (Hoffman zaznacza wprawdzie, że byłoby zarozumiałością określać przyszły kształt państwa, ale zarazem wspomina o zapowiedziach „swobodniejszej przyszłości” dla Słowian w granicach Austrii<sup>18</sup>).

W odniesieniu do Wiosny Ludów zwraca uwagę pewne podobieństwo obu interpretacji: zarówno Morawski, jak i Hoffman pomijają wydarzenia z 1846 r., równie zgodnie eksponując wysuwane dwa lata później, nieurzeczywistnione, ale

<sup>14</sup> Wierzbicki, *Historiografia*, 400–404.

<sup>15</sup> Karol Boromeusz Hoffman, *Historia reform politycznych w dawnej Polsce* (Lipsk: Księgarnia P. Rhode, 1867), 149.

<sup>16</sup> Hoffman, *O panslawizmie zachodnim* (Poznań–Berlin: Księgarnia B. Behra, 1868), 34–35.

<sup>17</sup> *Ibidem*, 141–142.

<sup>18</sup> *Ibidem*, 143, 145.

potencjalnie korzystne dla wszystkich zainteresowanych stron koncepcje współpracy z Habsburgami bazujące na zasadzie autonomii.

Wypowiedzi historyków (szczególnie Hoffmana, uważanego za twórcę ideologii historycznej obozu Czartoryskiego<sup>19</sup>) warto skonfrontować z prowadzonymi przez to ugrupowanie działaniami politycznymi i formułowanymi tam koncepcjami odnoszącymi się do Habsburgów. W ciągu ponad czterdziestoletniego okresu od upadku powstania listopadowego do publikacji *Dziejów narodu polskiego* Morawskiego nastawienie księcia Adama i jego zwolenników do Austrii ulegało znacznym modyfikacjom. Początkowo (do około 1839 r.) dyplomacja Czartoryskiego zmierzała do przeciągnięcia Austrii na stronę Francji i Wielkiej Brytanii<sup>20</sup>. Wielki wpływ na stosunek do Habsburgów miały wydarzenia z 1846 r., które „ściągnęły na Austrię gromy potępień, złorzeczeń i zgodną nienawiść całej emigracji i w ogóle polskiego społeczeństwa”<sup>21</sup>. W okresie Wiosny Ludów polityka obozu Czartoryskiego wobec monarchii Habsburgów była pełna zwrotów, niemniej cechować ją miało permanentne dążenie do „zniszczenia państwowości austriackiej w jej przedrewolucyjnej, metternichowskiej, centralizatorsko-germanizacyjnej postaci”<sup>22</sup>. Brano pod uwagę zarówno przekształcenia wewnętrzne, jak i likwidację monarchii Habsburgów oraz powstanie na jej gruzach zupełnie nowego organizmu<sup>23</sup>. Jednym z elementów prowadzonej wówczas polityki było wspieranie oporu Włochów przeciwko Austrii, podobny wydzźwięk miały inne formułowane w tym okresie projekty<sup>24</sup>. W drugiej połowie 1848 r., pod wpływem z jednej strony sukcesów Radetzky’ego, z drugiej ugodowego stanowiska konserwatywnego ziemiaństwa galicyjskiego, nastawienie Czartoryskiego wobec Austrii uległo stopniowej zmianie, w pismach związanych z Hotelem Lambert pojawiły się wypowiedzi popierające koncepcję federalizacji monarchii Habsburgów (bądź tej części Europy)<sup>25</sup>. Powstanie węgierskie postrzegano (i w miarę środków popierano) jako ewentualny pierwszy etap takiej rekonstrukcji, dążąc zarazem do zagwarantowania silnej pozycji Słowian<sup>26</sup>. Koncepcja ta upadła jednak wraz z klęską Węgrów.

W okresie późniejszym wzmagająca się aktywność emisariuszy Hotelu Lambert na Bałkanach i w Turcji budziła niepokój Austrii, śledzącej te poczynania i gotowej im przeciwdziałać w razie potrzeby<sup>27</sup>. Podczas wojny krymskiej sytuacja uległa zmianie. W kręgu Hotelu Lambert powrócono wówczas do projektu zbliżenia

<sup>19</sup> Wierzbicki, *Historiografia*, 378.

<sup>20</sup> Stefan Kieniewicz, „Orientacja austriacka w Polsce porozbiorowej”, *Roczniki Historyczne* 18 (1949): 213.

<sup>21</sup> Kuk, „Obóz”, 109.

<sup>22</sup> *Ibidem*, 111.

<sup>23</sup> *Ibidem*, 114.

<sup>24</sup> *Ibidem*, 114–115.

<sup>25</sup> *Ibidem*, 115–117.

<sup>26</sup> *Ibidem*, 127–129.

<sup>27</sup> Sławomir Kalembka, *Wielka Emigracja 1831–1863* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2003), 223.

z Austrią, promując hasła zaangażowania jej na rzecz odbudowy Polski, a istotnym elementem tej koncepcji była sekundogenitura Habsburgów w Polsce oraz zbliżenie austriacko-francuskie<sup>28</sup>. Pomimo niepowodzenia prób wykorzystania tego konfliktu i rokowań pokojowych na rzecz sprawy polskiej, w końcowym okresie życia książę Adam Czartoryski ewoluował w stronę porozumienia z Austrią<sup>29</sup>. Podczas powstania styczniowego jego ugrupowanie podjęło zakończone niepowodzeniem działania na rzecz wciągnięcia Wiednia do działań przeciwko Rosji i Prusom<sup>30</sup>. Koncepcja ta ożyła po wojnie austriacko-pruskiej, a przemiany wewnętrzne monarchii Habsburgów i wyraźna poprawa położenia Polaków w Galicji stały się „fundamentem ugody z Austrią dla całego społeczeństwa polskiego”<sup>31</sup>, pomimo tego, iż po klęsce Francji w 1870 r. Franciszek Józef ponownie zbliżył się do Rosji i Niemiec<sup>32</sup>.

Nastawienie obozu Czartoryskiego wobec Austrii ulegało więc daleko idącym przemianom, od projektów rozpadu monarchii Habsburgów po koncepcje przypisujące jej rolę opiekuna sprawy polskiej. Wypowiedzi związanych z Hotelem Lambert historyków, a w szczególności Morawskiego jako autora, u którego uwagi dotyczące dynastii rakuskiej były relatywnie częste, są również naznaczone licznymi niekonsekwencjami. Poważne utrudnienie stanowi w tym kontekście niemożność dokładnego ustalenia czasu powstania poszczególnych partii *Dziejów narodu polskiego*, niemniej pewne wnioski można wskazać. Przykładowo wspomniany wyżej fragment kwestionujący pogląd o rzekomej niechęci Marii Teresy do udziału w rozbiórce Polski<sup>33</sup> koresponduje z antyaustriackimi nastrojami widocznymi w polityce Hotelu Lambert w drugiej połowie lat czterdziestych XIX w., podczas gdy zawarte w tym samym tomie wyraźnie usprawiedliwianie działań Austrii w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. (t. 5, s. 310, 312) ma zupełnie odmienny wydźwięk. Z kolei relacja dotycząca poczynań Austrii podczas powstania kościuszkowskiego, z przypomnieniem jej początkowej neutralności i prób pozyskania jej pomocy dla insurekcji, później wkroczeniem wojsk i uwięzieniem szukających schronienia uchodźców (t. 5, s. 402, 415, 423), przywołuje znacznie bliższe Morawskiemu wydarzenia z czasów powstania styczniowego. Czy zbieżność ta jest przypadkowa, tego bez dokładnego określenia czasu powstania ostatecznej redakcji tej części narracji nie sposób rozstrzygnąć.

W działalność dyplomatyczną Hotelu Lambert dobrze wpisuje się zawarta w pracy Morawskiego niemal apoteoza unii jako obopólnie korzystnego związku państw. Ocena ta jest formułowana *expressis verbis* wyłącznie w kontekście dziejów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, niemniej można interpretować ją również jako wskazówkę odnoszącą się do ewentualnej sekundogenitury Habsburgów.

<sup>28</sup> Kieniewicz, „Orientacja”, 207.

<sup>29</sup> Marian Kukiel, *Książę Adam* (Warszawa: Wydawnictwo PAVO, 1993), 147.

<sup>30</sup> Kieniewicz, „Orientacja”, 208.

<sup>31</sup> *Ibidem*, 215.

<sup>32</sup> *Ibidem*, 208.

<sup>33</sup> Por. wyżej, 162.

Taką sugestią, wyraźniejszą niż u Morawskiego, wydaje się zawierać przytoczona wyżej uwaga Hoffmana (warto zaznaczyć, że termin „unia” nie jest w *Dziejach narodu polskiego* stosowany w odniesieniu do relacji między Królestwem a Rosją po kongresie wiedeńskim). Z proponowaną interpretacją korespondują również uwagi Morawskiego, że w 1809 r. Franciszek I był skłonny zaakceptować odbudowę Polski i związaną z tym utratę Galicji (t. 6, s. 116), a podczas kongresu wiedeńskiego Metternich deklarował przychyłność Austrii dla Polski (t. 6, s. 181).

Stefan Kieniewicz, analizując orientację proaustriacką w dobie zaborów, wskazuje, że opcja ta zyskiwała popularność wówczas, kiedy Rosja i Prusy/Niemcy współdziałały ze sobą. Monarchia Habsburgów stanowiła w takich momentach pewien punkt oparcia dla sprawy polskiej, ale wobec słabości Austrii orientacja ta „nosi w sobie zaród beznadziejności, [...] [towarzysząc] nieuchronnie wszystkim klęskom doby rozbiorowej”<sup>34</sup>. Spostrzeżenia wynikające z narracji Morawskiego, a w szczególności uchwytne w niej wewnętrzne niekonsekwencje w konstruowaniu obrazu dynastii Habsburgów, mogą posłużyć jako *sui generis* egzemplifikacja tej tezy: autor *Dziejów narodu polskiego* był świadom mankamentów orientacji proaustriackiej i je odnotowywał, choć wobec braku lepszej opcji starał się zarazem dyplomatycznie unikać eskalacji napięć (przykładowo nie wspominając o rabacji galicyjskiej) i wskazywać ewentualne korzyści, jakie współpraca z Habsburgami mogła przynieść sprawie polskiej.

Barbara Klasa

**The Image of the Habsburg dynasty in the *History of the Polish Nation*  
by Theodore Morawski**

Summary

Theodore Morawski (1797–1879) was a renown Polish diplomat, minister of Foreign Affairs during the November Uprising, afterwards in exile a prominent member of so-called Hotel Lambert, a political faction led by prince Adam Jerzy Czartoryski. Moreover, Morawski was a distinguished historian, author of a detailed History of the Polish Nation. The paper examines the impact of personal diplomatic experience of the author on the content of abovementioned work, focusing on the image of the Habsburg dynasty. The main question discussed here is thus how and to what extent the political circumstances, including both the Galician slaughter of 1846 and the autonomy granted to the Polish subjects of the Austrian empire in 1860s, affected the way of constructing the historical narrative.

<sup>34</sup> Kieniewicz, „Orientacje”, 214.